



Oto dokładna transkrypcja tekstu z zachowaniem oryginalnej pisowni, interpunkcji oraz cech językowych.

BIBLIOTEKA JAGIELLOŃSKA W KRAKOWIE.

W tym starożytnym Piastów i Jagiellów grodzie gdzie za każdym krokiem przedstawiają się wędrowcowi pomniki świetniejszej przeszłości, biblioteka wszechnicy jagiellońskiej zasługuje ze wszech miar na bacniejszą uwagę. Budynek gdzie się miści biblioteka, dawniej zwany kollégium wyższe „collegium majus,” powstał z połączenia kilku domów zbudowanych po większej części w XV i XVI wieku, a dawno już zagrażających upadkiem. Piętnaście lat temu jak, jeszcze za istnienia ówczesnej Rzeczypospolitej krakowskiej, odbudowanie biblioteki rozpoczęto; część jęj boczna, wychodząca na ulicę nazwaną dziś jagielleńską i na wewnątrz stykająca się z nią ściana między dziedzińcem a ogrodem, są od dwóch lat zupełnie ukończone, ale połowa druga lepszych zdaje się oczekiwać czasów, by z gruntu odnowioną być mogła.

Przy odbudowaniu pierwszej połowy starano się naśladować styl epoki, w której dawne domy wzniesionemi były: jest to mieszanina stylu średniowiecznego z stylem odrodzenia, i widok tēj części od strony ulicy jagiellońskiej dosyć się wspaniale przedstawia. Wysokie okna prostokątne, poprzedzielane słupkami kamiennymi, kolorównem szkłem opatrzone, nad którymi są okrągłe w kształcie róży okienka, spiczaste wreszcie szczyty z różnemi kamiennemi ozdobami, nadają tēj budowli cechę starożytności. Część gmachu od strony ulicy św. Anny ma być z gruntu odbudowaną; tam jest główne wniście do biblioteki, a stosownie do zamierzonego planu front ten ozdobą jęj będzie. Przechodząc przez sień sklepioną, widać na lewo za żelazną kratą posąg św. Jana Kantego, który tam wiele lat żywota pobożnego strawił. Urodził się w Kętach r. 1397, odbywał nauki w głównej szkole krakowskiej, wznowionej i przywilejami opatrzonej r. 1400 przez Jagiełłę; został w niej potem professorem pisma świętego, kilkakrotne pielgrzymki odbywał do Rzymu, a jedną do Jerozolimy, i pełen życia świątobliwego umarł w tém samém mieszkaniu r. 1473. Akadmeia krakowska wzniosła mu ołtarz i pomnik wspaniały w kościele św. Anny, a Papież Klemens XIII r. 1767 w poczet go świętych uroczyscie policzył. U progu drzwi świętego niéma dnia w którymby nie napotkać pobożnych wznoszących modły do patrona Polski. Z przeciwnęj strony jest mała i ciemna kapliczka Najświętszēj panny, gdzie św. Jan Kanty zwykł był modlitwy swoje odprawiać. Dziedziniec otoczony jest arkadami, dolne mieszkania zajęte przez pedelów uniwersytetu i bibliotecznych, wyjąwszy jednąj części próżnej dziś, a

przeznaczonęj na muzeum starożytności. Z dziedzińca widać ponad wysokim oknem pierwszego piętra płaskorzeźbę przedstawiającą biskupa w pontyfikalnym stroju, trzymającego w ręku domek z wieżycami, który ofiaruje Matce Boskiej. Płaskorzeźba ta pochodzi z Bursy jerozolimskiej, dziś w ruinach będącej, a założonej i funduszami opatrzonej w XV wieku przez Kardynała Zbigniewa Oleśnickiego, biskupa krakowskiego, doradczego królów Jagiełły i Kaźmirza jego syna. Dwoje drzwi, których piękne oprawy kamienne pozostały jeszcze z XVI wieku, prowadzą jedne do sal biblioteki, drugie do kancelaryi. W przysionku kancelaryi nad drzwiami spostrzegamy napis: **Non omnem hominem inducas in domum tuam, multae enim sunt insidiae dolosi**. (Nie każdego człowieka zwódź do domu swego, albowiem wiele jest chytrłości zdradliwego).

Dzięki uprzejmości bibliotekarza, dozwolono nam zwiedzić te skarby umysłu ludzkiego, przez wieki nagromadzone. Jeden tylko dzień w tygodniu przeznaczony jest dla zwiedzających bibliotekę, ale taki bywa napływ gości, szczególnie w pięknej porze roku, że często ściśle wykonywanie przepisów przekraczaniem być musi. Po obu stronach kancelaryi rozchodzą się sale. Na prawo w niedawno odnowionej części znajduje się czytelnia, sala dosyć obszerna, trzema wysokimi oknami oświetlona; z umieszczonych w niej kilku obrazów jeden przedstawia wizerunek Jagiełły, dość dawnej roboty, inny Zygmunta Starego, nadającego przywilej szlachectwa akademikom krakowskim r. 1535, utwór młodego artysty, ofiarowany przez niego bibliotece. Trzy sale za czytelnią zawierają dzieła teologiczne, filozofia scholastyczną i bibliografią, w wyższym zaś piętrze ponad kancelaryą umieszczonemi są prawo, nauki przyrodzone i cgeografia, wszystko to w obcych językach. W salach tych, świeżo odbudowanych, nowemi i dogodnemi szafami zaopatrzonych, najwięcej względu miano na wygodę i dobre rozrządzenie miejscowości.

Całe jednak zajęcie podróznego winno się zwrócić ku najdawniejszej części biblioteki. Przechodzi się do niej przez pracownię bibliotekarza. W pokoju tym, przedzielonym arkadami i starannie ozdobionym, znajduje się oprócz kilku szaf z katalogami, szafka z drzwiczkami przejrzystemi, gdzie są zamknięte trzy berła, z których jedno srebrne z koroną na końcu rzeźbitą i kilką herbami wzdłuż przyczepionemi, było legowane akademii przez Zbigniewa Oleśnickiego kardynała, w pierwszej połowie piętnastego wieku. Drugie berło, srebrne pozłacane, należało do kardynała Fryderyka, brata Zygmunta Starego, którego piękny pomnik spiżowy znajduje się przy stopniach wielkiego ołtarza na Wawelu. Trzecie berło, również srebrne, pozłacane, z kształtu i z pozoru najdawniejsze, przypuszczają iż było darowaniem przez kardynała Maciejowskiego na początku XVII wieku. Przed temi to berłami na krzyż złożonemi kandydaci na doktorów w wszechnicy jagiellońskiej zwykli przysięgę składać w obec dziejekanów, i professorów w dzień swój inauguracyi; w dniach zaś uroczystych akademii noszone bywają przez pedelów uniwersyteckich, togami odzianych, w czasie pochodu wydziałów połączonych do kościoła św. Anny. W drugiej szafie zawartym jest bogaty zbiór medalów, tyczących się najwięcej historii polskiej i zbiór monet chronologicznie ułożony, począwszy aż do ostatnich czasów. Medalów i monet jest razem 8058. Umieszczono tu także popiersie zmarłego przed rokiem bibliotekarza ś. p. Józefa Muczkowskiego, utworu Henryka Statlera, i portret poprzednika jego Samuela Bandtkiego, przez Hadziewicza. Wizerunki tych mężów przypominają uporczywą pracę i nadzwyczajną cierpliwość, którą posiadać musieli, by wydobyć bibliotekę z zamętu w jakim się znajdowała z początkiem tego wieku. Nie dokonali téj pracy zupełnie, ale dokończy jęj pewnie terażniejszy bibliotekarz, pan Stroński, gdyż zajął się nią gorliwie, wsparty w téj ciężkiej a zmundnej robocie przez światłego kustosa biblioteki, p. Adolfa Mulkowskiego.

Pięknym zabytkiem XVI stulecia są drzwi przez które się wchodzi do starych sal bibliotecznych (*); pochodzą one ze zburzonego przed 40 laty ratusza, a taki na nich napis: *Ubi charitas et amor, ibi Deus est*. Pierwsze dwie sale biblioteczne są sklepione, zbudowane jeszcze w XVI wieku. Niegdyś książki należące do każdego wydziału osobno, były w zachowaniu u kilku profesorów; żeby więc te pojedyncze biblioteki w jedną połączyć, Obiedziński professor teologii legował dla akademii pewną sumę na zbudowanie tych sal, inni professorowie poszli za jego przykładem, a tak winniśmy gi gorliwości samych akademików krakowskich. Przy odnawianiu wzmocnione zostały sklepienia przez wzniesienie z samego gruntu dwóch słupów podpierających trzy arkady, co znacznie te sale ozdobiło. Szafy dębowe przy ścianach stojące, z pięknymi u wierzchu ozdobami rzeźbionymi, wznoszą się aż do sklepienia.

W pierwszej sali umieszczono wszystko, co najbardziej obchodzić może wędrowca Polaka; cała historia i literatura polska jest tam zebrana. Jednym rzutem oka przebiega się dzieje krajowe, od pierwszego kronikarza Marcina Galla i pierwszych zawiązków historii, aż do ostatnich pamiętników. Kilka tysięcy broszur i panegiryków z dwóch ostatnich wieków zalegają najwyższe pułki szafek. Herbarze i historyczne folianty są u spodu. W szafach od strony dziedzińca umieszczone są biblie i mszały, drukowane po większej części w samych początkach XVI wieku w Krakowie. Kilka pułek tych szaf wypełnionych jest samymi dziełami dyssydentów polskich, a niezmiernie cenne to zabytki dla języka i literatury krajowej. Prawosławstwo polskie w wielkich foliantach zabiera wiele pułek dolnych, począwszy od statutu wiślickiego, aż do konstytucji 1791 r. Umiejętności ścisłe, w Polsce uprawiane, kilka szafek zajmują: są tam dawne wydania Kopernika, Brosiusia; innych uczonych polskich dzieła od XVI wieku aż do dzisiaj dosyć licznie są przedstawione. Poci polscy w jednej się mieszczą szafie, wiele ich tam jednak brakuje; znakomitego na przykład wieszczą Zygmunta Krasińskiego ledwie 2 lub 3 dzieła się znajdują. W pośrodku sal umieszczone są szafy niskie, z ozdobami rzeźbionymi i herbami uniwersytetu.

W pierwszej zamknięte są rękopisy tyjące się historii polskiej w 300 woluminach. Tam się znajdują dwa egzemplarze historii Długosza z wieku XVI; listy ręką Długosza pisane; kilka tomów tyjących się historii Inflant i Siedmijogrodu, z biblioteki Zygmunta Augusta pochodzące; trzeci tom Tomicyanów; dziewięć-tomowy zbiór pod imieniem Małachowskiego, zawierający pamiętniki, listy i wiersze, od czasów Jana Kaźmirza, aż do końca XVIII wieku; prawo magdeburskie z XIV i XV wieku, na pergaminie, po łacinie i po niemiecku; proces kanonizacji św. Jana Kantego, w piętnastu grubych tomach zawarty; własnoręczne listy królów polskich, począwszy od Zygmunta Augusta do Stanisława Poniatowskiego; oraz wiele dyplomów. Jest tam także i poemat nieznanego autora z XVII wieku, pod tytułem: „Oblężenie Częstochowy,” dotąd jeszcze niewydany. Rękopisy in quarto, również jak in octavo, tymczasowo, dla braku miejsca, ułożone są w jednej z sal; pomiędzy nimi widzieliśmy ośm egzemplarzy historii Kadłubka, z komentarzami po bokach pisanymi przez profesorów akademii w XV i XVI wieku, którzy nauczali historii krajowej podług tego autora.

W drugiej podobnej szafie, za arkadami stojącej, zgromadzono to wszystko, co biblioteka posiada najrzadszego w manuskryptach, rycinach i drukach. Tamto podróży ze czcią przegląda pergaminowe album, uświetnione podpisami królów polskich co zwiedzili bibliotekę. Pierwszy Hénryk Waleyusz podpisał się wysokimi literami, za nim Batory, królowa Anna, Zygmunt III i inni, a ostatni Stanisław August. Każdy podpis królewski okolony jest winietami, a przy podpisie cesarza Franciszka Józefa, Płonczyński malarz przedstawił pożar Krakowa w r. 1850.

Prócz monarszych podpisów, mieści się tu dosyć imion historycznych, lecz ostatni obrońcy kraju może najwięcej zatrzymują uwagę przechodnia. Drugi rękopis pergaminowy, zwany **Codex picturatus**, zawiera przywileje cechów i rzemiosł miasta Krakowa. Zebrany w większej części przez Baltazara Behma, sekretarza magistratu w 1505 r., ozdobiony jest 27 pięknymi miniaturami.(*). Dalej książka modlitewna, na delikatnym bardzo pergaminie pisana w r. 1396, pięknym, drobnym lecz wyraźnym pismem; początkowe litery kolorowane, a przy zaczęciu rozdziałów miniatury bardzo cenione przez znawców. Rękopis na papierze pod tytułem **Decisiones rotae Wilhelmi Horborch**; na ostatniej stronicy tego dzieła znajduje się kopia praojców naszych śpiewu „Boga Rodzicza Bogem sławena Maria“, najdawniejszy pomnik języka polskiego, przypisywany świętemu Wojciechowi. Kopia ta jest z r. 1408, najdawniejsza jaką dotąd znają, tąż samą ręką pisana co i dzieło Hartborga, ale bledszym nieco atramentem. Rękopis na papierze z roku 1457 cały pisany ręką świętego Jana Kantego; w nim znajdują się wyciągi z ojców kościoła i inne. Kodeks in folio pergaminowy z 360 arkuszy złożony, zwany **Liber magnus**, długi czas Twardowskiemu czarnoksiężnikowi przypisywany, a którego prawdziwym autorem Paweł Paulirinus z Pragi. Jest to ówczesna encyklopedia, bo znajduje się tam grammatyka, logika, medycyna, astrologia i historia naturalna; przy tej ostatniej, obok łacińskich nazw ptaków i zwierząt, przydane są na marginesie nazwy czeskie. Co do historii typografii znajduje się w tym rękopisie bardzo ważny ustęp, powtarzany kilkakrotnie przez francuzkich i niemieckich pisarzy, autor bowiem żył w czasie kiedy się początki tej sztuki objawiać poczęły. Godnym jest także uwagi rękopis na pergaminie w języku czeskim przez Pułkawę pisany, ozdobiony miniaturami przedstawiającymi książąt czeskich od początku ich historii aż do XIV wieku.

Pomiędzy bardzo rzadkimi drukami umieszczonemi w tej szafie jest dzieło pod tytułem: **Johannis de Turrecremata (Torquemada) Cardinalis explanatio in Psalterium, impressum Cracis**, bez daty. Uważają to dzieło za najpiękniejszy druk krakowski. Na pergaminie drukowane dzieło **Constitutiones Clementinae** w Moguncyi przez Fausta i Schöffera w r. 1460. Listy świętego Hieronima, drukowane także na pergaminie w Moguncyi r. 1470 przez Schöffera, legowane akademii krakowskiej w r. 1475 przez Stanisława Szadka, profesora teologii. **Speculum Saxonum** r. 1535 w Krakowie przez Victora na pergaminie. Są także Akałisty, dzieło Skoryny Franciszka, w białoruskim języku, tak jak nim około Połocka mówią. Wiszniewski uważa egzemplarz ten za jedyny jaki dziś istnieje.

Wiodąc dalej naszą wędrówkę po drugiej sali, spostrzegamy z jednej strony bogaty zbiór klasyków greckich, a z przeciwnej łacińską literaturę. Dzieła filologiczne, dla tutejszego seminarium filologicznego z Niemiec sprowadzone, zajmują szafę osobną. W pośrodku sali, w niskiej i szerokiej szafie, są rękopisy tyjące się prawa i historii, dzieła klasyczne greckie i łacińskie, pisane w 14 lub 15 wieku. Jest tam także około czterdziestu woluminów astronomicznych, pomiędzy którymi wiele egzemplarzy Regiomontana, Brosiusa i innych; trzy lub cztery słowniki łaciny średniowiecznej, bardzo cenne dla dobrego zrozumienia ówczesnych autorów. Dla przyozdobienia tej szafy umieszczono na wierzchu kilka przedmiotów sztuki, pomiędzy którymi Herkules-dziecko rozrywający węża i Kupido uśpiony na swym sajduku, oba z marmuru paryskiego, wytwórnej roboty, ale nieznanego dłuta. Ciekawy tu także ułomek rzeźby Wita Stwosza, znakomitego artysty z XV wieku, urodzonego w Krakowie, a zmarłego w Norymberdze.

Przy wniściu do trzeciej sali, obok drzwi oszklonych, z pięknymi ozdobami z kamienia wyciosanemi, zawieszony jest drzeworyt z XVI wieku, niepiękny wprawdzie, ale mający wartość historyczną. Jest to „Kontryfet zboru, który luterskim zowią, zburzonego r. 1574 dnia 2 października.“ Widać tam dom dwupiętrowy, owysokim, spadzistym szczycie; w oknach, na

dachu i u spodu tego domu gromada ludzi zajęta burzeniem. Pod drzeworytem wierszy kilkanaście, których początek taki:

Takie było burzenie zboru lutereckiego.
Jeżeliś zatrudniony nie widział wszystkiego,
Patrz bracie mój jak rabią wrota sickierami,
A drudzy zaś jako się mocują z kratami.

Trzecia sala; oświetlona dwoma wysokimi oknami, nad którymi są okrągłe w kształcie róży okienka, a w pośrodku kapliczka wystająca na ulicę, tak zachowana jak była dawniej, wzmocniona tylko silnymi sztabami żelaznymi, wewnątrz ozdobiona sztukaterią i gustownym malowaniem sufitu. W ścianie naprzeciw kaplicy schody wężkowate, z wielką starannością wykonane, prowadzą na galerię, żelazną balustradą opatrzoną, w okół której ułożone są dzieła medyczne, chirurgia, anatomia, fizjologia; mnóstwo broszur i dysertacji doktrynujących się po wszystkich fakultetach niemieckich, uporządkowane stosownie do przedmiotów i alfabetycznie. W samej sali, w szafach wzdłuż jednej ściany, mieści się historia Niemiec, ogólna i szczegółowa, dość licznie opatrzona nawet rzadkimi dziełami z XVI i XVII wieku; są tam także i Monumenta Germaniae Pertza. Historia Anglii, Danii, Szwecji, Rosji, Czech, Włoch, Hiszpanii, państwa otomańskiego i inne obfitują w dość ważne dzieła nawet źródłowe, ale mniej bogate jak historia Niemiec. Historia Francji w trzech działach umieszczona; jest tam i kilkanaście dzieł źródłowych, ale najnowsi pisarze rządzi. W środku sali w szafie niskiej są rękopisy filozofii scholastycznej i historii naturalnej, również i karty geograficzne. W kapliczce mieści się mały zaczątek muzeum starożytności; znajdują się tam popielnice z przedchrześcijańskich czasów, w różnych okolicach dawniej Polski wygrzebywane, krzemienne noże i dłuta, kolczugi rycerskie, stare kopie i miecze; jest infuła i pastorał Ponętowskiego opata hradeckiego z wieku XVI, pierścień Karnkowskiego, którym koronował Stefana Batorego, pierścień ostatniego burmistrza krakowskiego; są także i obce rzeczy, przez podróżujących Polaków w wycieczkach po Europie nabywane i biblioteczki na pamiątkę odwiedzin ofiarowane, jak np. ozdoby znalezione w mumiiach egipskich, satyr brązowy, utwór rzymski, ofiara Mitrze z kamienia, trochę uszkodzona, kilkanaście kamei i t. d. W ogóle przedmiotów starożytności jest 264. Znajdował się przez wiele lat w gmachu bibliotecznym Światowid, bożyszcze Słowian; teraz umieszczonym jest w muzeum Towarzystwa naukowego krakowskiego.

Czwarta sala, zwana długą, otoczona u góry również jak poprzedzająca galeria, zawiera na dole dzieła encyklopedyczne, a w siedmiu przedziałach oddzielnie ułożoną jest biblioteka przez ś. p. Józefę z Zawadzkiej Gostkowską uniwersytetowi legowana. Jest w niej około 3000 tomów, najwięcej francuskich pisarzy. W środku sali, w dwóch niskich szafach, mieści się 600 rękopisów teologicznych z XIV i XV wieku, na galerii zaś pisma periodyczne francuskie, niemieckie i obce literatury.

Przechodzimy już do ostatniej sali, tak zwanej jagiellońskiej. Bywały tu dawniej zebrania i posiedzenia uroczyste akademii; dziś wypełniona jest książkami, które w samej bibliotece dotąd pomieszczonymi być nie mogły. Mury tej sali ozdobione są malowidłami klejową robotą, wykonanymi przez Michała Stachowicza artystę krakowskiego, zmarłego przed trzydziestu laty. Starł się malarz przedstawić ważniejsze sceny z historii akademii krakowskiej, ale przez przebudowanie gmachu już kilka jego utworów zostało zniszczonych, te zaś co istnieją, trudno by się utrzymać mogły, bo jedna ściana nadto wypukła grozi zniszczeniem, a na niej właśnie najlepsza może praca Stachowicza: processja akademii ze wsi Bawołu, dzisiejszego Kaźmirza, na ulicę św. Anny. Typy polskie przedstawiają się tu wydatnie, ale co

do strojów ówczesna archeologia nasza rzeczywistości wskazać artyście nie mogła. Na drugiej ścianie przedstawioném jest nadanie przywilejów akademii za czasów Kaźmirza W. w r. 1564. Z przeciwnéj strony Jagiełło na tronie, otoczony dygnitarzami polskimi i litewskimi, wręcza przywileje akademii Stanisławowi Skarbimirskiemu, pierwszemu rektorowi w r. 1400. Jest tam także kilka innych scen historycznych, ale już je sama ręka czasu powoli niszczyć poczyną. Sufit téj sali jest drewniany, z ozdobami rzeźbionymi i pozłacanymi, które sięgają jak się zdaje jeszcze do XVI wieku.

Przebiegłszy z nami te sale, czytelnik dostrzegł zapewne, że biblioteka zawiera w sobie dość znaczne skarby intelektualne; dla uzupełnienia więc tego obrazu umieszczamy tu krótki statystyczny wykaz, czerpany w najlepszym źródle.

Na początku roku szkolnego 1860 sam księgozbiór obliczony zawierał 81,405 dzieł, co przeszło 120,000 tomów wynosi. Dubletów jest 15,029. Zbiór rękopisów, do których się liczą dyplomata, listy, fragmenta, numerów 5477, w 2200 tomach zawartych.

Zbiór kart geograficznych, jako to atlasy, pojedyncze mappy, plany — 1212 numerów.

Zbiór artystyczny: obrazy olejne, illuminowane, rysunki, ryciny, litografie, muzykalne kompozycyje numerów 3579.

Zbiór medali i monet, — 8058 sztuk.

Zbiór archeologiczny, — 264 przedmiotów.

Fundusz stały biblioteczny na książki, oprawy i potrzeby kancelaryjne wynosi 2400 fl. aust. mon. Urzędników biblioteki jest czterech, to jest: bibliotekarz, adjunkt, praktykant, dietaryusz i dwóch famulusów. Czytelnia otwarta w dniu powszednie od dziewiątej do pierwszej rano.

(*) Wszystkie miniatury z tego zbioru posiada sfotografowane znany archeolog warszawski p. Karol Beyer.



BIBLIOTEKA JAGIELLOŃSKA W KRAKOWIE.

=====

Metryka źródła.

Tytuł publikacji: "Biblioteka Jagiellońska".

Autor publikacji: redakcja.

Tytuł ilustracji: "Biblioteka Jagiellońska w Krakowie".

Publikacja: Tygodnik Ilustrowany (czasopisma społeczno-kulturalne polskie).

Miejsce, Rok, Nr, str.: Warszawa; 1860; Nr 32.

Wydawca: Józef Unger (1817-1874).

Język: polski.

Źródło/Zbiory: Biblioteka Narodowa; Biblioteka Cyfrowa Uniwersytetu Łódzkiego.

Dostępność elektroniczna: Polona.pl.

Domena Publiczna.